



MAURYCY DZIEDUSZYCKI
WOJCIECH DEMBOŁĘCKI

DZIEJE LISOWCZYKÓW

W CZTERECH TOMACH

TOM III

Maurycy Dzieduszycki
Wojciech Dembołęcki

Dzieje Lisowczyków

tom trzeci

Armoryka
Sandomierz 2017

Projekt okładki: Juliusz Susak

Tekst niniejszego tomu według edycji:
KRÓTKI RYS DZIEJÓW I SPRAW LISOWCZYKÓW
skreślił Maurycy hr. Dzieduszycki
tom II
Wydanie zakładu naukowego imienia Ossolińskich
WE LWOWIE
U JANA MILLIKOWSKIEGO
Drukiem Józefa Schnaydera
1844

Na okładce: Juliusz Kossak (1824-1899), *Lisowczyk* (1860-65), licencja: *public domain*,
źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kossak_Lisowczyk.jpg
Plik rozpoznano jako wolny od znanych ograniczeń praw autorskich, włącznie z prawami zależnymi i pokrewnymi.

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-359-8 – dla całości
ISBN 978-83-8064-362-8 – dla tomu III

[Kup książkę](#)

K R Ó T K I R Y S
DZIEJÓW I SPRAW
LISOWCZYKÓW.
CZEŚĆ CZWARTA.

ROZDZIAŁ X.

*Domowa swawola ustawami i bronią kar-
cona. — Wyprawa do Moraw pod Stroj-
nowskim i Kalinowskim.*

Tutti gli atti crudeli ed inhumant
Ch' usasse mai Tartaro , o Turco, o Moro,
Non già con volonta de' Veneziani
Che sempre esempio di giustizia foro ,
Usaron l'empie e scelrate mani
Di rei soldati, mercenari loro.
Jo non dico or di tanti accesi fochi
Ch'arson le ville e i nostri ameni lochi.

Orlando fur. di Lod. Ariosto. Can. 36. stan. 3.

Przyszliśmy do owiej części dziejów Lisow-
czyka, która największe w odkryciu i wyłu-
szczeniu przedstawia trudności, a razem naj-
dotkliwiej uczucie współrodaka razi. Mało już
drukowanych dzieł służy tu za przewodników,
gasną jedna po drugiej wszystkie te świecące

gwiazdy, a rozsiane tu i owdzie po rękopismach współczesnych skazówki, jedyną są już niemal dla historycznego żeglarza magnesową igłą. Lecz cóż na końcu odkrywamy? Wyuzdaność do najwyższego posuniętą stopnia, zdeptanie wszelkich praw boskich i ludzkich, słowem bezecne występki kształty, ozłocone słabym już tylko brzaskiem zamglonej sławy! Każdy się domyśla, że rozejście się wojska z Niemiec wracającego, a do łupów i zysków wojennych przyzwyczajonego, mimo oświadczeń naczelników i starszyzny nie zostało ani całkowicie ani tak prędko skuteczniom, jak tego od nich wymagano. Z tylu tysięcy ludzi nie jednakowo myślących, a do żołnierskiej nieczynności nawykłych, zaledwo trzecia część do domowych swych ognisk powróciła, tamte wałęsając się po kraju i samopas, żądzą wygodnego na cudzy koszt życia niesione, przypominały Polsce lata 1619, 1620 i 1621. Znaczna ich część odrywając się już w Szląsku od wojska, przebiła się przez czatujące na nich pospolite ruszenie, i wkroczyła w księstwa oświęcimskie i zatorskie. — Inna pod niejakim *Lanikowskim* człowiekiem na wszelkie bezprawia rozpasanym rzuciła się oślep w głąb krajów koronnych. Inne znowu kupy pod przewodem jakiegoś *Długosza* i *Mietelskiego* zebrały się nad Narwią i Bugiem

około Łomży i Wyszogrodu, i rabowały pruskie pogranicze. Dobitnie wyuzdaność i stan owczesny żołnierza kreśli *Stanisław Lubieński* w jednym z licznych pism swoich, (1) gdzie upadek Rzeczypospolitej zepsuciu onego najbardziej przypisuje. »Widzieliśmy, mówi, w naszych czasach bogate moskiewskie państwo od żołnierzków naszych zrabowane, i jak skarby przez tyle wieków nagromadzone, łupem się jego stały, a przecie nic z tego do ojczyzny nie przynieśli: ubodzy i nadzy wrócili, bo z równą łatwością bogactwa rozproszyli, jak one zebrali. I znowu niedawno Węgry, Czechy, Szląsk, Austria na łup naszych poszły; ci jednakże daleko ubożsi do domów swych wrócili jak wyszli, bez grosza i zgłodnieli.... A teraz już od kilku miesięcy naprawia ten żołnierz swe siły, pożera i pochłania majątek Rzeczypospolitej, zrabował duchowne i świeckie dostatki, grosza prywatnego i publicznego zażądał i podatki wybrał. — Przepaść to jest i bezdenna Charybda, nie ludzie....« Nic więc naglejszemu niebyło, jak środki sprężystego odporu, o które jeden głos zewsząd się podniósł. — Już na powiatowych sejmikach uchwalono pobory na ściąganie powiatowego żołnierza dla obro-

1) De statu rerum polonicarum. Opera posthuma fol. 196.

ny i zniesienia *Lisowczyków i innych kup swawolnych* (2). Na sejmie 24go stycznia 1623, pod laską Jakuba Sobieskiego rozpoczętym między *exorbitancyami* od izby poselskiej do króla podanemi, w których wszystkie swe uciążliwości przed tron zanieśli, zapytano w punkcie 34tym (3). »Czemu cudzoziemcom jako *Humiennemu i Radułowi* (4) pozwolono wojsko zaciągać w wewnętrznościach państwa na napastowanie sąsiadów i sprzymierzeńców, zaczęła się dać do wielkiej dewastacyi korony, i oraz *exemplum* się podał do takowych kup swawolnych insolencyi, która się teraz tu i owdzie dzieje z szkodą *rzeczypospolitej wielkiej*?« Książę Zbarawski rozwinął żagle swej wymowy i pioronującemi słowy cały stan oplakany ojczyzny wystawił (5). Wszystko to było wprost na króla wymierzone. W odpowiedzi na powyższy punkt *exorbitancyi* napisano od tronu, że: (6) »*Radułowi i Humien-*

2) Roczniki Jana Prąkowskiego (*Annales anonymi*) rękopismów ksiąg. im. Ossolińskich T. 236 str. 235.

3) Rękopism ks. im. Ossoliń. T. 180 str. 129. — Też *exorbitancye* nieco innemi słowy w 6 tomie *Pamiętników o dawnej Polsce* str. 421—426.

4) Wiemy z Rozd. IV. tej historyi, że wygnany a w Polsce mieszkający gospodar wołoski Raduła wraz z Humanajem Lisowczyków w r. 1619 do Węgier wprowadził.

5) Ręk. ks. im. Ossol. T. 180 str. 120.

6) Respons na *exorbitancye* od króla JM — *Pamięt. o dawnej Polsce* T. VI. str. 431, punkt 27.

nemu i cesarzowi dla tego dozwolono wyprowadzać ludzi, bo tego pacta niewzbraniają, owszem takimże sposobem pozwolił cesarz na expedycyą turecką swoich wyprowadzać.« Stanęła nakoniec groźna konstytucya: (7) *O zabieźeniu konfederacyi żołnierskiej i wszelakiej nawalney domowej swawoli*,« którą mianowaną pewną liczbę senatorów i posłów, przy boku królewskim bydź i doraźnie rozstrzygać mających, gdyby wojska konfederacyą zawiązały, a żadne środki w przedsięwzięciu tém pohamować ich nie zdołały. — Za ich przyzwoleniem będzie król mocen takowych swawolników za nieprzyjaciół ojczyzny, wywołańców (bannitów) i bezecnych (infames) ogłosić, i zaraz bez dołożenia się sejmowego wszelkie środki ku ich ukaraniu, zniesieniu i wygubieniu przedsiębrać. — Hetmani, starostwie, wojsko kwarciane, obowiązane przeciw takim niezwłocznie występować, a gdyby niepodolali, sam król za poprzedniem rozesłaniem trzech *wici* (8) na nich ruszy, a wszystkie stany ściągać się powinny. — Ktoby takiego konfederata i swawolnika za-

7) Obacz Volumina legum T. III. str. 449.

8) Niezawadzi tu przypomnieć, że *wici* były listy królewskie na wojnę lub na pospolite ruszenie. Trojakiemi listami albo wiciami wojenna sprawa oznajmioną bywała. W pierwszych i drugich nakazywano gotowość, w trzecich oznajmowano czas i miejsce zjazdu. Że je dawniej na *wiciach* (żerdziach, laskach) noszono i

bił, bezkarnie ujdzie i dobra jego posiedzie. Są oni od następstwa po rodzicach i krewnych wykluczeni, do urzędów i dostojenstw nigdy przystępu nie mają, i podług konstytucyi r. 1609 karze śmierci, infamii i konfiskacie dóbr podlegają (9). »A co się (mówi dalej ta ustawa) o postępkach przeciwko konfederacyi żołnierskiej.... napisało, to się téż ściągać ma i do tego, kiedyby się jaka domowa swawola ku zabamowaniu łagodniejszemi środkami niepodobna, na dóbr naszych, duchownych, dziedzicznych szlacheckich, wszelakie łupiestwa i najazdy wielkie wykroczenia na gnębienie rzpitéj, i bunt przeciwko nam wyuzdała. Uchwały téj atoli wagę tylko do następującego sejmku zakreślono. Rzecz widoczna, że się to jak *Prakowski*, wyraźnie powiada i do Lisowczyków ściągało (10). Tymczasem skoro część ich jak wyżej mówiliśmy w oświęcimskie i zatorskie księstwo wkroczyła, doniósł o tém co prędkiej baczne na nich zawsze mający oko

podawano, ztąd *wiciami* przezwane. (Linde T. VI. str. 189). Wiemy że tak nazywano także ognie zapalone, którymi uwiadomiali się naczelnicy o obrotach nieprzyjaciół. W Szkocyi z rozpaloną głownią biegał posel od klanu do klanu.

9) Przytoczyliśmy tę konstytucję na końcu pierwszego rozdziału téj historyi.

10) *Annales* anonim. ręk. T. 236. str. 225. Na tym sejmie czci odsądzono Lisowczyki, łapać i rozgromiać rozkazano.

ks. Jérzy Zbarawski królowi, a ten wyprawił do nich niezwłocznie komornika swego i dworzanina *Paczanowskiego* z uniwersałem następującej osnowy: (11) »Wszém w obec i każdemu z osobną komu to wiedzieć należy, a mianowicie starszym, pułkownikom, rotmistrzom, porucznikom i wszystkiemu towarzystwu kup i gromad tych, które świeżo z Szląska wyszedłszy w księstwie oświęcimskim i zatorskim stanęli wiernie nam miłym łaskę naszą królewską. Doszło to z różnych miejsc do wiadomości naszej, że WW.MM. nie kontentując się tém jeszcze, iż mimo zakaz nasz i wszelkiej Rzptój, do państw sąsiedzkich na obcą służbę weszli; świeżo z tamtąd wyszedłszy; i koło granic się koronnych położywszy; wielkie szkody, bezprawia, krzywdy i gwałty na szląską czyniliście, czatami tam wpadając i wielką liczbę bydła i innéj korzyści, nawet i ludzi zabierając, czém nie tylko przeciwko zwierzchności, prawu i wokacyjéj swéj wykraczacie, ale też starożytne pacta z sąsiedzkiemi państwami łamiecie, i o wielkie niebezpieczeństwo i wojnę Rzptą ojczyznę swoją przygotowacie. Przeto posyłamy do was szlache-

11) Ten i inne w tym Roz. umieszczone dokumenta z których nikt jeszcze nie korzystał, a które wielkie światło na ówczesne stosunki rzucają wyjąłem z T. CCII. rękopism. in fol. księg. im. Ossol. Ten na str. 151.

tnego Paczanowskiego komornika naszego, surowo rozkazując, abyście się zarazem rozjechali, i więcej w tych kupach bydź ani żadnym sposobem i pretekstem sąsiadów zaczepiać się nie ważyli, i to cokolwiekeście u nich gwałtownie zabrali, przytymże komorniku naszym wrócili i szkody ukrzywdzonym nagradzali; gdyż inaczej przyszedłoby nam przeciwko wam surowości prawa pospolitego ruszyć, i blisko przeszłego sejmu konstytucyą na swawolne kupy uchwaloną zarazem exekwować. Czego uchodząc inaczej W.W. nieuczynią.»

Napisał król także do *Tarnowskiego* starosty krakowskiego, aby przeciwko tym swawolnikom, jako pokoju pospolitego gwałcicielom i tym, którzy ipso facto za takimi postępami są infames, według opisania prawa pospolitego postępował, onych imał i rzeczy od nich na Szląsku gwałtownie zabrane ukrzywdzonym wracał, i o to się starał, aby ci swawolnicy dalszych gwałtów sąsiadom koronnym nie czynili i sąsiedzi to baczili, że im bezkarnie te zbrodnie nie uchodzą (12).

Niepomogła ani powyższa wiecój ojcowska jak monarchiczna odezwa, ani przedsięwzięte surowe kroki. — Niebawem doniósł

12) Rękop. T. CCII. str. 152.

znowu ks. Marcin *Szyszkowski* biskup krakowski królowi o wyuzdanéj tych kup swawoli i bezprawiaach od nich na pograniczu popełnianych. Wyprawił więc znowu Zygmunt *Stanisława Zadorskiego* berbu Wieniawa, sekretarza swego, którego dla niepospolitéj zrzeczności do najtrudniejszych spraw używał i raz do księcia brandeburskiego, do stanów węgierskich i szląskich, to znów do Betlen Gabora posyłał, a potem ochmistrzostwem koronném a starostwami wiskiém, bielskiém, mosińskim i gostyńskim obdarzył. Miał zlecenie rozprowadzić owe gromady, jak to król biskupowi doniósł listem, (13) gdzie mocno na te swawolne kupy utyskuje *»których się im dalej tém więcej przymnaża,«* lubo ich i w sąsiedzkich państwach gromią, i my, ile je-
no sposobów stawa, onym zabiegamy. By-
lichmy téj nadziei, że za *rozgromieniem tamtych w Szląsku* (14) i za rozwodzeniem i rozprowadzeniem reliquias ich wprzód przez komornika, a potem sekretarza naszego z surowými mandaty i uniwersalami naszými do nich zesłanego, (15) miały być państwa koronne i sąsiedzkie już od tych kup wolne, aż ci nam J. W. kaszt. krak. przed tygo-

13) Rękop. T. CCII. str. 155.

14) Widać więc że im nieźle rogów przytarło szląskie popolite ruszenie. co Dębołęcki przemilczał.

15) Wiemy tylko o Bartł. Bolku, zdaje się, że już pierwój Zadorski jeździł.

dniem dał znać, że ci swawolnicy, którzy byli mimo wolą naszą i Rzptej na posługę Cesarza Jmci poszli, będąc licentionati a w ks. się zatorskiem i oświęcimskiem położywszy, czatami Szląsk infestują, czemu my zabiegając wyprawiliśmy niemieszkanie Paczanowskiego komornika naszego z surowemi do nich uniwersałami i mandaty do starostów, aby przeciwko nim według prawa postępowali. Jednak za pisaniem upr. W. w którym mi o tychże kupach znać dajesz, posyłamy znowu urodz. Stanisława Zadorskiego sekretarza naszego, aby ich rozprowadził. Dajemy téż listy nasze do J. W. kaszt. krak. i urodz. podczaszego kor., żądając, aby ich z obywatelami tamecznymi, zniosłszy się, z uprz. W. znosili i dalej im grassari *zamyśłów swych z strony wtargnienia do Węgier, albo siedaniogrodzkiej ziemi* wykonywać nie dopuścili, do czego abyś im uprz. W. dopomógł, pilnie żądamy. Upatrujemy to bowiem że te kupy jako koronie ciężkie są, tak i na wzruszenie pact, z sąsiady zarabiają, i dla tego jakośmy im nigdy tego tam zaciągu niepozwalali, i owszćm onego ile czasu było bronili, tak teraz aby in exemplum ci swawolnicy dani byli życzymy, gdyż póki się z nimi *tak jako w Szląsku nie- stanie*, nigdy podobno od tych kup korona uwolniona nie będzie.«

Znajduję w jednym z listów ks. Zbarawskiego (16) wzmiankę, że prócz tych dwóch posłów jeszcze *Wojciech Pęctawski* podczaszy ziemi czerskiej a dworzanin król i pólkownik do Lisowczyków jeździł, nie z lepszym podobno jak i poprzedni skutkiem. Rozprowadzali ich oni chwilowo, ale skoro odjechali, znów schodzili się zuchwali, a bez rozpusty i rabunku żyć już ani odychać nie mogący swawolnicy.

Względem wzmiankowanych wyżej kupco w ziemi łomżyńskiej grassowały napisał Zygmunt do kasztelana wyszogrodzkiego *Kosobuckiego* że usłyszał iż niemało swawolników tak na sejmie jako w trybunale infamowanych, zebrawszy się we dwie różne kupy z których jednej starszym i przewodzą jest niejaki *Długosz* a drugiej *Mietelski*, siedzibę zdiérstw i rozbojów swych w tamtym kraju przy granicy pruskiej sobie uczyniwszy, domy szlacheckie najeżdżają, *Prusy infestują* i wielkie krzywdy, gwałty i rozbójstwa czynią: napomina go zatem, aby przeciwko nim według prawa postępował, załączony uniwersał ogłosiwszy, z obywatelami powiatu tamecznego i poblizszych, tych swawolników znosił, imał i exekucyę nad nimi według prawa czynił (17).

16) Rękop. T. CLXXX. str. 144.

17) Rękop. T. CCH. str. 153.

Nastąpił uniwersał podobnej treści do obywatelstwa powiatu łomżyńskiego w województwie mazowieckim, którym wzywa ich, aby się do starosty łomżyńskiego albo jego niebytności do starszego urzędnika (do którego też osobny mandat damy) kupiwszy, tych swawolników jako bezecnych i nieprzyjaciół ojczyzny imali i znosili (18). Niebawem ściągnięte po wszystkich województwach a mianowicie w krakowskim, sandomirskim, mazowieckim powiatowe chorągwie wytropiają wałęsające się Lisowczyków i innego swawolnego żoldactwa gromady, gromią i wytępiają. Tysiącniemi naraz rażeni piorunami, a żadnej w zachodnich Polski częściach otuchy nie widząc, rzucają się na Ruś, dążąc ku Podolu i Wołyniowi, gdzie zasobniejsze kraje, a im dalej od serca Rzptej, tém bezpieczniejszymi się od miecza sprawiedliwości bydź spodziewają. Znaczna część skupia się tam pod niejakim *Wierzbowskim*, nieustępującym wniczém *Lanikowskiemu*. Ale obrona Podola i Wołynia poruczona wielkiemu obywatelowi księciu *Janowi Karolowi Koreckiemu kaszt. wołyńskiemu* bratu znanego nam *Samuela*. — Lubo ze słabém z przyrodzenia, a bardziej jeszcze różnemi wypadkami starganém zdro-

18) Tamże str. 154.

wiem, nie jest on nigdy na odwodzie, kiedy ojczyzna usługi jego potrzebuje. Nie mogąc iść osobiście pod Chocim, wyprawił 8 okrytych chorągwi własnym wystawionych kosztem i w innych nagłych od Tatarów razach niezaniedbał znacznemi pocztami rodaków wspierać, owszém skoro mu zdrowie pozwalało, sam piersi swych nadstawiać. Na pierwszą wieść o wkraczaniu tak groźnej łupieżców czeredy, zbiera swe wojsko, i spieszy sam na onego czele, gdzie mu wznośzące się od zapalonych wiosek dymów słupy a przybiegający zewsząd we łzach z okropnemi wieściami mieszkańcy drogę wskazują. Wpada pod *Tulczynem* na bezpieczną gromadę, uderza, kąpie się we krwi tych, co tyle jęj przelali, na wszystkie rozprasza wiatry, łupy odbija i ile możliwości właścicielom zwraca. Niedobitki nowymi wzmocnione przybyszami, kupią się znów, i napadają na *Uście* blisko *Kamieńca* nad *Smolczynem* leżące. — Nie daje im się długo cieszyć pomyślną chwilą, już słyszą zewsząd szelest mściwych jego chorągwi i podobnego jak pod *Tulczynem* doznają losu, tak iż nigdzie dotąd podobny cios *Lisowczyków* i swawolne kupy nie spotkał.... (19). Rzecz okropności pełna!

19) *Niesiecki* (T. II. str. 611, 612) roku niepodając miejsca te *Tulczynem* i *Uściem* nazywa. *Siarczyński* (obraz w. Z. III. T. I. str. 285) rok 1623, miejsce pierwszej klę-

Ktoby na ten skrwawiony ułamek dziejów ich trafił, mógłby łatwo sądzić, że o Tata-rach mowa! a to rodacy, teźże matki syno-nowie! To jedno pociesza, że nie sami mię-dzy nimi byli Polacy, bo swawolne to żoł-nierstwo, kiedy od chorągwi rozprzężone po kraju się wałęsało, było zarodem zbiego-wiska wszystkiego, co tylko bezrząd, łupie-stwo i mordy kochało, co karze za występki należnej, w kraju i za granicą ujść pragnęło, albo już uciekło z pod pręgierza, szubie-nicy, co przełamało kraty więzienia, przeku-piło stróżów, co się wyparło rodzinnego imienia wiary i nazwy człowieka. O biedna Polsko! żeś ty miała być widzialnią na któ-rą by te piekielne potwory występowały!.... Między przewodzcami był oprócz wspomnia-nego już nieraz *Lanikowskiego*, ów znany nam dawniej z męstwa i niepospolitych zdo-lności *Idzi Kalinowski*. Długo przed okiem

ski pod *Tulczynem* wskazuje. *Fran. Paprocki* (spr. r. polska T. II. str. 327) *Niesieckiego* przepisał. *Ks. An-drzej Skibicki* T. Jes. co miał dwie mowy pogrzebowe przy wyprowadzeniu zwłoków ks. Kar. Koreckiego w r. 1633 w Lublinie i w Korcu, w pierwszej pod ty-tułem: *Namiot zacnemu ciatu ks. Jmci Karola Korec-kiego kaszt. wołyń.*“ wydanej, ogólnie tylko o *swawol-nych kupach* mówi, którym ks. Korecki rogów przy-tarł. Jest Tuszyn na Wołyniu, być może, że tam za-szła owa potyczka? Uście zaś najprędzej to, które nie-daleko Kamieńca przy wpływie Smotrzycza do Dnie-stru leży.

dziejopisarza ukryty, ukazuje się tu na nowo, ale ze zwiędłym na czole wawrzynów wieńcem! Owszem widzę ze współczesnych rękopismów, że i *Strojnowski* dał się uwikłać złym przykładem i wracając do swych towarzyszków ściągnął na swą głowę hańbiące wyroki!

Gdy ich z Podola i Wołynia rugowano, ostatnia ich porywała rozpacz, kędyż mieli się udać? co przedsiębrać? gdzie szukać przytułku i ochrony? Miecz katowski czekał ich w domu, miecz żołnierski szukał po wszystkich zakątkach. — Z drugiej strony stan tak gwałtowny nie mógł trwać długo, sama ta domowa wojna przypominająca naszym klasycznie wykształconym przodkom *Katyliny* zamachy, w której ks. Zbarawski grał rolę Cyncerona, zdawała się być brzemieniem w gorsze jeszcze klęski. Często wdzierały się Węgrów łotrujących gromady przez gór przesmyki na krakowskie i ruskie podgórze, mszcząc dawne naszych wojowników wycieczki. »Powiatowy żołnierz mówi Prątkowski, (20) którego województwa poło-

20) Ręk T. CCXXXVI. fol. 223 pod r. 1623 in *Julio et Augusto*. Dobrze wystawił takich ówczesnych żołnierzy P. J. J. Kraszewski w swych „*powiastkach i obrazkach historycznych*“ (Wilno 1843) pod imieniem *Albertusa*. (stro-
na 86). Żywy ten obraz postawił mi przed oczy nie-
jednego Lisowczyka, bo zaiste historia *Albertusa* była
historią wielu z tych ochotników, mianowicie w osta-
tnich latach ich istnienia.

-żyły po Podgórzu dla incursiey od Węgrów
 »(od których nie dobry pokój mieli) więc i
 »dla obrony od Lisowczyków, w dziesięć
 »razy lepiej łupił, niż Lisowczycy. Zboże
 »wszelakie z wozami gwałtem brali; krowy,
 »woły z obór brali dość szczodrze.« A tak i
 obrońcy i napastnicy równie na obywatelach
 ciężyli.

Nastąpiła zmiana, która się wiecznie w
 dziejach Lisowczyków powtarza. Zapotrze-
 bował ich cesarz. — Kto dopiero widział
Frydryka tułającego się po obcych krajach,
Mansfelda przyjmującego służbę u pierwsze-
 go lepszego byle płacącego mocarstwa, *Ga-*
bora w upokorzeniu żebrzącego pokoju i prze-
 stającego na części Węgier i dwu szląskich
 księstwach, z zadziwieniem zawoła: »Jakiż
 mógł byź jeszcze do wojny powód?« Lecz
 taki nie dobrze jeszcze poznał siedmiogrodz-
 kiego panka. Zawieszenie broni, pokój, przy-
 sięga, zrzeczenie się wszystkiego, to były
 dlań tylko środki dobre wtenczas, gdy le-
 pszych nie miał pod ręką. Właśnie kiedy
 Ferdynand na sejmie Ratysbońskim za przy-
 zwoleniem przerażonych książąt rzeszy, Fry-
 dryka uroczyście od elektorskiej godności
 odsądzał, a księciu bawarskiemu ją nadawał,
 kiedy się waga potęgi zupełnie już na stro-
 nę cesarską przechyliła: Gabor o nowój
 wojnie zamyślać począł!... Nie siedział już

na tronie Mahometa młody ów i zarozumiały *Osman*; strumienie krwi niewinnie pod Chocimem przelanej własną przepłacił, gdy chcąc stolicę państwa z Carogrodu do Damaszku przenieść, pod mieczem zbuntowanych Jańczarów poległ. — Muzułmańscy ci następcy rzymskich *pretorianów* a współzawodnicy rosyjskich *strelców*, w naszych dopiero czasach od Mahmuda II. wytepieni, podwyższają jakby na pośmiewisko najwyższej władzy niedoleźnego, raz już ztrąconego z tronu starca *Mustafę*. Korzysta z tego przebiegły Siedmiogrodzianin, wysyła doń co tchu w poselstwie hr. *Thurna*, błaga o posiłki, złote obiecuje góry, i uzyskuje w samej istocie kilkanaście tysięcy Turków i Tatarów. — Nie tracąc chwili wkracza z groźną siłą do Węgier, i znowu żałobna spustoszenia trąba zawyła przeraźliwym głosem nad Cissą i Dunajem. Dobrze był czas wybrany. — Cesarz niczego mniej jak takiego spodziewając się kroku, znaczną część wojska rozpuścił, kiedy właśnie reszta pod Tillym niespuszczając z oka obrotów Mansfelda, (który uprzykrzywszy się Hollendrom dalej szukał szczęścia), coraz bardziej się oddalała, do niższej Saxonii wkroczyła, w Westfalii łupieżcę gromiła, z Fryzyi ustąpić przymuszała, wiele miast w księstwie brunszwickiem (dziedzinie Krystiana) zabierała, na-

koniec w Hassyi na zimę się rozłożyła. Potrzeba było na gwałt obrońców, a któż mógł prędzej się stawić, kto bydz skuteczniejszym nad Lissowczyka? Zaraz więc w lecie 1623 dał cesarz pilne *Althanowi* zlecenie zaciągnięcia do sześciu tysięcy polskich kozaków, pisał w tymże celu do ks. *Zygmunta Radziwiłła* aby swoim wpływem i stosunkami był mu pomocnym (21). Posłał im przypowiednie na taką ilość żołnierza listy, a nade wszystko udał się wraz z Althanem do *Mikołaja z Podhajec Wolskiego* marsz. w. k., wzywając przez umyślnego gońca doznanej zawsze jego przychylności. — *Wolski* jest niezawodnie jedną z najciekawszych ówczesnych historycznych osób, a bliższe jego poznanie dla nas szczególnie nieodzowném. Już w dziewiątym roku życia od ojca *Stanisława* marszałka także nadwornego, kaszt. sandomir. do Gracu na nauki wysłany tak się podobał arcyksięciu *Maxymilianowi*, że go wziął na swój dwór i razem z synami *Rudolfem* i *Maciejem* wychowywał. Ledwie do ojczyzny powrócił, zaraz od *Zygmunta Augusta* miecznikiem kor. mianowany, nigdy długo w Polsce wysiedzieć nie mógł, skąd *perpetuus viator* (*nieustannym podróżnikiem*) nazwany. Nigdzie jednak milój, jak na ce-

21) Khevenhillier Annal. Ferd. T. X. str. 140.

sarskim nieprzebywał dworze. Gdy Rudolfo-
wi na cesarstwo wstępującemu imieniem Zy-
gmunta powinszowanie zawiózł, od niego
zatrzymany, godnością nadwornego podcza-
szego zaszczycony, lat 16 w usługach jego
spędził. Za powrotem do kraju wielką na-
dworną laską i starostwami *krzepieckiem*,
rabsztyńskiem, *olsztyńskiem*, *inowłodzkim*,
odolanowskim obdarzony znów w różnych
sprawach do cesarza Macieja, Klemensa VIII
i włoskich książąt jeździł. Nikt podobno
bardziej Ferdynandowi nie sprzyjał, i nie-
wiem czyby go *naczelnikiem stronnictwa ce-
sarskiego w Polsce* nazywać nie należało.
Godną uwagi jest n. p. między innemi rze-
czą, że nasi Lisowczycy parę razy zawsze
w Krzepicach jakby pod oknami Wolskiego
się zbierali, i z tąd dopiero na służbę ce-
sarską wychodzili, lubo Krzepice zupełnie
nie były najprościejszą drogą. Wszystko co
cudzoziemskie najlepiej mu zda się smako-
wało (22).

-
- 22) Plaseckł str. 172. Kochając się w alchemii nieraz z Zy-
gmuntem w osobnej pracowni zamknięty, tajemnicze
doświadczenia robił, i na to cały swój rozum, wiado-
mości i majątek poświęcał. Ale i on pierwszy smak le-
pszy w budownictwie i ogrodach z zagranicy przy-
wiozł, i wzory onych wspaniałe w Rabsztynie i Krze-
picach założył; on sztukę robienia szkielek weneckich i
krzyształów, niemniej mosiądzu do Polski wprowadził.
Patrząc na tę zagraniczną postać (jaką nam wizerunek

*

Terazniejsze zabiegi Althanna tém się od poprzednich różniły, że ani cesarz, ani poseł nie uprzedził o nich króla. Uczynił to jednak Wolski. Już się była uprzykrzyła Zygmuntowi wyuzdaność tych ludzi, i wracająca się zawsze tych samych lekarstw potrzeba, obrażało go milczenie cesarskie tém dziwniejsze im częstsze zewsząd o zabiegach Althanna dochodziły go wieści. Najlepij tłumaczy to usposobienie odpowiedź jego na Wolskiego doniesienia: (23) »Z tych listów i pism, mówi, których nam Uprz. Wasza gromadę posłałeś, baczem na to się zanosí, że Graff Althann nową tą jakąś kompanją ludzi miesza, i państwa kor. w jawne niebezpieczeństwo, tych swawolników tą kawalerją i listami cesarskimi ułapiwszy, wdaje. Żadna z naszój strony do tego na co się zanosí przyczyna nie poszła, i jakośmy dotąd tym kupom swawolnym takich zaciągów niepozwalali, i owszém onych, co każdemu jawna jest, bronili, tak o tych terazniejszych praktykach i zaciągach najmniejszój niemie-

jego w założonym przez niego bielańskim pod Krakowem kościele będący, a w wizerunkach znakomitych ludzi Xaw. Preka w zeszycie I. umieszczony przedstawia) każdy powie że to raczej ówczesny hiszpański minister *Olivarez*, albo francuzki *Concini*, albo angielski *Buckingham* jak Wolski.

23) Rękop. T. CCH. str. 157.

liśmy dotąd wiadomości, gdyż ani cesarz JMość ani Graff Althann strony tego się z nami nie znosił, wiedząc że my jako zawsze, tak i teraz byliśmy temu przeciwni, więcej dobro pospolite państw naszych i pokój, niż wygodę sąsiedzką przed oczyma mając.« Donosi marszałkowi o wysłaniu Paczanowskiego, Zadorskiego, o listach w téj mierze do biskupa, kasztelana i wojewody krak. niemniej do podczaszego kor. pisanych a uniwersałach do obywatelów wydanych. »Teraz zaś piszemy do Cesarza Jmci i Graffa Althanna, dając znać, że nas to obchodzić musi, że w państwach naszych bez wiadomości i dozwoleń naszego zaciągi i konfederacye jakieś czynią, które listy dla przesłania przez tego tam kurjera, którego się Uprze. Wasza spodziewasz, i onych kopje Uprz. Waszój posyłamy. Pochwalamy to Upr. Wój żeś nam o tych praktykach przesłaniem samych pism autentycznych dał znać, i na listy te tak rzetelnie i według potrzeby, jako z kopii baczę odpisał, pilnie żądając: abyś Upr. Wa. dalszego starania przyłożył, jakoby się te *fałniki Althannowe* i zawziętości tych swawolników rozwiodły, do czego zdaniem naszym wieleby pomogło, gdybyś sam Uprz. Wasza do nich zjechał, mając u nich jako urzędnik wielki auctoritatem, i jako ten z którym się Cesarz Jmć. i Graff

*Althanu w tych sprawach swych pismiennie znosił, konfidencyą, a zwłaszcza, że dyskursy jakieś między ludźmi są jakoby Graff Althann z podania jakiegoś Upr. Wej (co i w napisaniu swém do Uprz. Wej i on i cesarz Jmść namienia) ten zaciąg wziął przed się, czego my nierozumiemy, bacząc taką solitudinem Upr. Wej, z którą tym praktykom zabiegasz, i gdy do końca o co żądamy zabiegać będziesz, i ojczyznę od tych, na które się zanosi niebezpieczeństw i trudności, i siebie od udawania ludzkiego uwolnisz, i na wdzięczność od nas i wszystkiej Rzptej znacznie zarobisz.*⁴

Trudno dla braku materyałów wyśledzić cały bieg téj sprawy, to pewna że cesarz mimo przedstawień Wolskiego, iż nowy ten zaciąg sprzeciwia się jawnej woli stanów, a nawet królewskiej, przez umyślnego gońca nowe usilne przesłał mu nalegania, a oraz przypowiednie dla Strojnowskiego i innych dowódców listy. Odesłał gońca marszałek królowi, a Zygmunt w taki odpisał mu sposób: (24) Przyjechał tu kurier Cesarza Jmci z listem Uprz. Wej w którym nam Uprz. Wa. piszesz, że się Uprz. Wej zdało *expedire* (stosowném) abyś go był do nas obrócił. Lecz my potrzeby tego

24) Rękop. T. CCII. str. 159.

Spis treści

Domowa swawola ustawami i bronią karconą.	
Wyprawa do Moraw pod Strojnowskim i Kalinowskim	261
Dodatek do poprzedniego rozdziału	266
Idzi Kalinowski we Włoszech i na Śląsku.	
Mikołaj Moczarski w Prusach na Ukrainie i w Rosji.	
Lisowczycy pod różnymi dowódcami w Niemczech	385
Ostatnia wielka Lisowczyków wyprawa pod Pawłem Noskowskim i Janem Gromadzkim	500

Uwaga! W książce występują liczne błędy w numeracji stron.